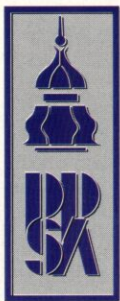


Absolwent



Nr 16
WRZESIEŃ
1999 r.

Kwartalnik Stowarzyszenia
Absolwentów Politechniki Poznańskiej

SPOTKANIE JM REKTORA POLITECHNIKI POZNAŃSKIEJ PROF. DR. HAB. JERZEGO DEMBCZYŃSKIEGO Z ZARZĄDEM STOWARZYSZENIA ABSOLWENTÓW PP

Zarząd Stowarzyszenia reprezentowany przez Przewodniczącego prof. Zb. Steina oraz L. Grodzickiego, St. Olejniczaka i Zb. Tomaszewskiego złożył w dniu 6 września 1999 roku gratulacje i życzenia JM Rektorowi prof. dr. hab. Jerzemu Dembczyńskiemu z okazji objęcia stanowiska.

Rektor przyjął z zadowoleniem naszą delegację, a także wyraził aprobatę dla inicjatywy Stowarzyszenia zorganizowania ogólnego zjazdu absolwentów Politechniki z okazji 80-lecia polskich studiów technicznych w Poznaniu. Uzgodniono, że zjazd powinien się odbyć w r. 2000. JM Rektor przyjął propozycję objęcia protektoratu nad zjazdem. Obie strony wyraziły zdecydowaną wolę zacieśnienia współpracy.

(L. G.)



SPOTKANIE ABSOLWENTÓW WYDZIAŁU ELEKTRYCZNEGO POLITECHNIKI POZNAŃSKIEJ Z ROKU 1959

A więc to już 40 lat! Nie do wiary, przecież to było tak niedawno...

Gromada starszych panów i ... nie pierwszej już młodości pań przygląda się sobie nawzajem ze zdziwieniem: kto to jest? ...czy to jest ...?, czy ja też tak? ... Szuka się znajomych rysów twarzy przyjaciół z tamtych lat, współtowarzyszy studenckiej doły, współuczestników „Wypadków Poznańskich” z czerwca 1956 r. Każda rozpoznana twarz, identyfikacja bliskiej może niegdyś osoby, to garść wspomnień, przywołanie szczegółów dawno już zatartych w pamięci, przywołanych lawiną faktów z tyłu lat. W gwarnym, rozgadany tłumie krzyżują się pytania: „co porabiasz?”, „jak ci się wiedzie?”, „jak żyjesz?” ... a w odpowiedzi - błysk oczu i radośna konstatacja „żyję!”, ... „jest dobrze!”, „...radzę sobie!”, ...

Dominuje radość i pogoda ducha. Nic dziwnego, 40 lat po studiach to już wiek uspokojenia. To ten punkt w życiu, kiedy główne dokonania

ma się już za sobą, kiedy osiągnęło się jakiś poziom stabilizacji i ma się tę świadomość, że niewiele da się do tego dolożyć. Byle tylko jak najdłużej nie dać się zrzucić z karuzeli życia, pokręcić się jeszcze nieco ...

Ten ogólny pogodny nastrój wskazuje na wyciągnięcie wniosków z nauk Mistra. Pochylmy się więc nad przeszłością i odszukajmy w pamięci tylko jeden, jedyny, niewielki ich fragment.

Na zjeździe absolwentów z okazji 10-lecia, w roku 1969, w poznańskiej Adrii, podczas tzw. kolacji koleżeńkiej, gdzie dobrze po północy, kiedy to już nieźle „kurzyło się z czupryn”, ktoś z organizatorów poprosił na estradę naszego ukochanego „Dziadka” - prof. Węglarza, który przez niemal całe lata naszego studiowania - pełniąc funkcję Dziekana Wydziału - dbał o nas nie tylko jak dziadek, a raczej jak rodzony ojciec, i miał wśród braci studenckiej mir, jak rzadko kto. Wprowadzili więc „Dziadka” na estradę - i z komentarzem „nasz ukochany Dziekan coś nam tu powie” - zostawili na pastwę zgromadzenia.

„Rozmawiam z wami, patrzę w te zaszpejone twarze i przygasałe oczy, słucham opowieści i przypominam sobie, jacy to byliście 10 lat temu, kiedy wypuszczaliśmy was w świat. Pełni entuzjazmu, energii i inicjatywy, świat chcieliście zmieniać i ulepszać.

- A dziś? Gdzie podział (ciąg dalszy na str. 3)



KARTY Z HISTORII POLITECHNIKI POZNAŃSKIEJ (5) GÓRNE I CHMURNE LATA POLITECHNIKI POZNAŃSKIEJ

Akademizowanie uczelni w 1955 roku to wprawdzie ważna cezurą w historii wyższych szkół technicznych Poznania, ale ani początek, ani tym bardziej koniec wspinania się w górę. W pierwszych latach funkcjonowania Politechniki Poznańskiej była to konieczność, *conditio sine qua non*, wykazania się poziomem wymagającym od uczelni szczebla akademickiego, zaprezentowania przężności i rozmachu, rokujących widoki na dalszy, szybki rozwój.

Miernikiem poziomu naukowego, niezbędnego do kształcenia absolwentów zdolnych podjąć wszystkie zadania stojące przed współczesnym inżynierem, jest status naukowej kadry kształcącej, wyposażenie warsztatu naukowego, ranga prowadzonych badań naukowych, ich porównywalność z poziomem nauki w świecie oraz ich wyniki. W dziedzinach technicznych, szczególnym aspektem oceny jest możliwość zastosowania wyników badań w praktyce, zmierzająca do zmiany rzeczywistości materialnej, a więc wpływania na postępek techniczny. A nie było to wcale proste, przeciwnie, bardzo odległe od zadań i aspiracji. Rozważmy dziś problem nauczycieli akademickich i badań naukowych.

Politechnika Poznańska startowała ze skromną kadrą naukowo-dydaktyczną. Wypełniała ją: 5 profesorów, 5 docentów, 39 zastępców profesorów, 24 adiunktów (większość bez doktoratów), 78 starszych asystentów i 38 asystentów. W ciągu pierwszego roku akademickiego liczba nauczycieli akademickich wzrosła jednak już o ponad 25% (ze 188 do 238 osób). W końcu XX wieku mnożnik ten jest wielokrotny, przekracza 1000%. Zmieniła się też gradacja nazwy stanowisk, tytułów naukowych i ich proporcje.

Łańcuch Rektorski.

Liczby pracowników tradycyjnie podaje rektor w przemówieniu inaguracyjnym. Śledząc je można wyznaczyć funkcję rozwoju uczelni, w tym również zespołu kształcącego. Nie był on płynny ani równomierny. Uczelnia przeżywała swoje lata dobre, „górne”, ale i trudne, „chmurne”.

W roku 1977 grupa pracowników naukowo-dydaktycznych i naukowo-badawczych liczyła 1063 osoby i nadal nieznacznie wzrosła. Pod koniec lat siedemdziesiątych zaczęła się stopniowo, coraz bardziej pogarszać kondycja materialna uczelni. Od 1977 roku wskutek zmniejszenia przez ministerstwo limitów przyjęć na studia, drastycznie ubywało studentów. Kadra naukowo-dydaktyczna zmniejszała się nie tylko w sposób naturalny, ale dlatego też, że do innej pracy przechodzili zwłaszcza adiunkci, także asystenci, i nie tylko, zwłaszcza w 1978 roku. Mimo to, w 1979 roku, na 25-lecie Politechniki Poznańskiej odnotowano trzykrotny wzrost liczby nauczycieli akademickich, w porównaniu z punktem wyjścia (jeszcze większy był wzrost w grupie profesorów i docentów, których wtedy było 145). Zahamowanie spadku zatrudnienia wystąpiło dopiero w 1985 roku, ale jeszcze się wahało. Dopiero od 1995 roku mamy nieprzerwanie zatrudnienie powyżej 1000 osób. Wiąże się to z dużym wzrostem liczby studentów. Ciągłe przybywało też nauczycieli o najwyższych kwalifikacjach: z doktoratami, habilitacjami oraz belwederskimi nominacjami na profesorskie tytuły naukowe. Od 1990 roku pojawiły się stanowiska tzw. profesorów uczelnianych, dla tych spośród docentów doktorów habilitowanych, którzy nie otrzymali jeszcze (bądź nie spełniali warunków) naukowego, dożywotniego tytułu profesorskiego.

U progu roku akademickiego 1999/2000 uczelnia zatrudnia ogó-

łem 1899 osób, w tym 1048 nauczycieli akademickich. Ich skład według stanowisk przedstawia się następująco: 36 profesorów zwyczajnych, 28 profesorów nadzwyczajnych, 92 profesorów nadzwyczajnych PP, 51 adiunktów habilitowanych, 9 docentów, 368 adiunktów, 129 starszych wykładowców, 30 wykładowców, 263 asystentów, 16 asystentów zatrudnionych na 1 rok, innych 19 (w tym np. biblioteczni kustosze dyplomowani) i 7 osób zatrudnionych na niepełnych etatach.

Współpraca Politechniki Poznańskiej z placówkami PAN datuje się od 1961 roku. Pierwsze nominacje na członków korespondentów PAN z naszej uczelni otrzymali profesorowie: Mirosław Dąbrowski, Jan Węglarz i Czesław Cempel. Następnie Jan Węglarz został członkiem rzeczywistym Polskiej Akademii Nauk. W 1972 roku powołano w Poznaniu Komisję Nauk Mechanicznych i Budowlanych PAN, w której działają głównie pracownicy poznańskiej uczelni technicznej.

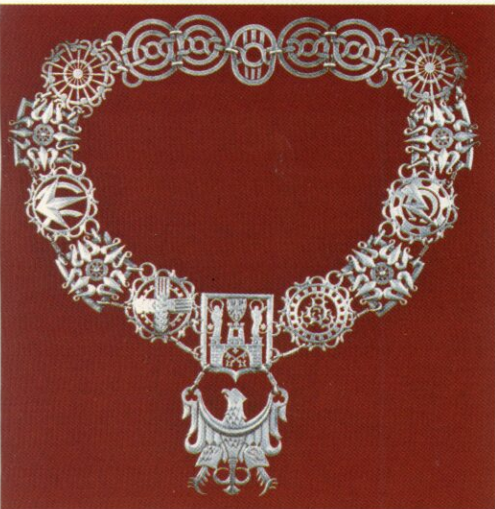
Wśród profesorów uczelni są też doktorzy honoris causa innych szkół wyższych, w tym zagranicznych: Bolesław Wojciechowicz i Kazimierz Wieczorowski - Państwowego Uniwersytetu Technicznego w Rostowie nad Donem, Czesław Cempel - Politechniki Szczecińskiej i Oleg Kapliński - Politechniki Wileńskiej.

Pierwszy w dziejach uczelni doktorat honorowy przyznany przez senat PP otrzymał przedwojenny profesor tej szkoły (opracownicy PP) i ówczesny autor odkryć w dziedzinie matematyki - Władysław Ślebodziński. Wśród dotychczas przyznanych doktoratów h.c. dla zasłużonych uczonych, reprezentujących uczelnie polskie i zagraniczne, otrzymali je m.in. dawni rektorzy PP, jak Zbigniew Jasicki i Wiktor Jankowski oraz wcześniejsi jej profesorowie: Teobald Olejnik i Zbigniew Górny.

Ranga naukowa nauczycieli akademickich decydowała o prawach wydziałów do nadawania stopni naukowych. W tym względzie wysforował się najstarszy w uczelni Wydział Budowy Maszyn, który prawo nadawania stopnia doktora nauk technicznych w zakresie mechaniki, a także budowy i eksploatacji maszyn uzyskał w 1963 roku, zaś stopnia doktora habilitowanego w tych dyscyplinach naukowych w 1968 roku. Drugi z kolei fakultet, noszący wówczas nazwę Wydziału Budownictwa Lądowego, uzyskał prawo doktoryzowania w zakresie budownictwa w 1964 roku, a w 1976 prawo habilitowania w tej samej dyscyplinie. Prawo doktoryzowania w zakresie inżynierii środowiska (najpierw pod nazwą inżynierii sanitarnej) Wydział ten otrzymał w 1968 roku. Architektura i urbanistyka doktoryzuje od 1980 roku. W 1993 zmieniła się nazwa na Wydział Budownictwa, Architektury i Inżynierii Środowiska. Po usamodzielnieniu się Wydziału Architektury od 1 października 1999 r., w nowy rok akademicki fakultet wchodził jako Wydział Budownictwa i Inżynierii Środowiska. Kolejno Wydział Elektryczny zdobył prawo doktoryzowania w zakresie elektrotechniki w 1966 roku, w dziedzinie automatyki i robotyki oraz telekomunikacji w 1987 roku i w zakresie informatyki w 1991 roku. Czwartym z kolei wydziałem, który otrzymał najwyższe prawa akademickie, był Wydział Maszyn Roboczych i Pojazdów. Od 1969 roku doktoryzuje w zakresie budowy i eksploatacji maszyn, a od 1980 roku habilituje w tych samych dyscyplinach naukowych. Wydział Chemiczny, istniejący w uczelni od 1968 roku, już w 1970 otrzymał prawo nadawania stopnia doktora nauk technicznych w zakresie chemii i technologii chemicznej, ponadto w tych samych dyscyplinach naukowych prawo nadawania stopnia doktora habilitowanego w 1996 roku. Instytut Matematyki od 1972 roku ma prawo nadawania stopnia doktora w zakresie nauk matematycznych.

Dziedziny, w których wydziały uzyskiwały prawa nadawania stopni naukowych, w najogólniejszych zarysach wyrażają też specjalizację naukową uczelni. Zgodne z nią, jednak bardziej rozczłonkowane, uwzględniające też inne czynniki - są kierunki kształcenia prowadzone w Politechnice Poznańskiej.

Od początku istnienia Politechniki Poznańskiej jej dobre imię kształtowały osiągnięcia jej naukowców. Od 1955 roku przedstawi-



ciele PP znajdowali się w czołówce techników polskich i zdobywali najwyższe w kraju państwowe nagrody naukowe I i II stopnia, indywidualne i zespołowe (1955, 1970, 1972), a także nagrody naukowe Komitetu Nauki i Techniki. Obecnie najwyższą rangę mają nagrody Prezesa Rady Ministrów. Dla pracowników PP ostatnie przyznano w 1996 i 1998 roku. Była też godność rangi światowej. Otrzymał ją absolwent i doktorant, a także były nauczyciel akademicki PP, wcześniejszy laureat nagród państwowych, wspólnie ze swoim mistrzem prof. Feliksem Tychowskim, prof. Tadeusz Rut. W 1992 roku przyznano mu Złoty Medal ONZ, Światowej Organizacji Własności Intelektualnej (WIPO, czyli World Intellectual Property Organization). Był to pierwszy przypadek otrzymania medalu tej rangi przez Polaka.

Już w pierwszym pięcioletnim planie badań naukowych na lata 1956-1960 dominowały programy badawcze na użytek przemysłu, bez pomniejszania uprawiania nauki w dyscyplinach podstawowych dla nauk technicznych, które w tej uczelni miały długą tradycję. Badania organizowane były w katedrach z 49 zakładami, które miały też do dyspozycji 14 gospodarstw pomocniczych. Oprócz zakupu cennych urządzeń i aparatów, gospodarstwa pomocnicze zaczęły produkcję prototypów aparatury naukowej, zwłaszcza elektronicznej. O znaczeniu wyników badań dla gospodarki regionu, świadczą też liczne nagrody, medale i wyróżnienia otrzymywane corocznie przez pracowników PP: odznaki honorowe „Za Zasługi

w Rozwoju Województwa Poznańskiego” i innych województw, nagrody naukowe Miasta Poznania i innych miast Wielkopolski oraz Ziem Zachodnich i Północnych. Pracownicy PP są też autorami licznych patentów i wzorów użytkowych.

Wysoką ocenę całej uczelni w nauce i środowiskach technicznych obrazują listy rankingowe Komitetu Badań Naukowych. Dowodem wysokiej oceny naszej uczelni, jest przyjęcie jej w poczet Konferencji Szkół Europejskich prowadzących kształcenie i badania w aspekcie przyszłościowym (w skrócie CESAER - Conference of European School for Advanced Engineering Education and Research).

Współpraca naukowa uczelni z zagranicą trwa od dawna. Często opierała się ona na indywidualnych kontaktach naukowców, ale z biegiem lat podpisywano coraz więcej umów o współpracy. W czasach PRL współpraca ta bywała ograniczana barierami stawianymi z zewnątrz. Mimo to nasi nauczyciele akademicy zapraszani byli za granicę, wygłaszali tam wykłady, a Politechnika Poznańska przyjmowała wizyty partnerów zagranicznych. Od dawna też pracownicy naszej uczelni publikują swoje prace w naukowych czasopismach zagranicznych, są również współautorami i autorami książek wydanych za granicą.

W obrazie uczelni zasadniczy trzon stanowią studenci, kształceni, infrastruktura dydaktyczna; bez nich nie ma uczelni. To jednak będzie tematem kolejnego artykułu tego cyklu.

Władysława Dembecka

SPOTKANIE ABSOLWENTÓW W.E. Z ROKU 1959

(ciąg dalszy ze str. 1)

się tamten entuzjazm? Ciągle słyszę narzekania - to niedobre, tamto złe. To się nie udało i tamto nie wyszło, itd., itp.

- Cóż to się stało, że te wasze osiągnięcia są tak mocno przesunięte w fazie względem oczekiwań i dlatego ten cosinus fi jest taki niski? Co zrobić dla poprawy tego cosinusa fi? ...

Co może na to pytanie odpowiedzieć banda podchmielonych elektryków o drugiej w nocy? Sala ryczy: Włączyć kondensatory!

„- Tak jest - mówi cicho Dziadek - włączyć kondensatory. Ale co może być takim kondensatorem? co może zmniejszyć to przesunięcie w fazie?”

- Tu sala zamarta. Na takie pytanie nikt nie był przygotowany. Ten egzamin chyba oblejemy.

„- Uczucie - mówi spokojnie Dziadek - tak jest, uczucie.”

I zaraz szybko dodaje:

„- Nie, nie śmiećcie się, szycery, tu nie tylko chodzi o sprawy damsko-męskie, choć i to w życiu ważne. Ja chcę was zachęcić byćście pokochali. Wszystkich i wszystkich! Pokochaj pracę, którą wykonujesz, urządzenia i maszyny! Pokochaj ludzi, z którymi i dla których pracujesz, twóych bliskich i dalekich. Pokochaj miasto, w którym mieszkasz! Pokochaj ten kraj, w którym żyjesz ... ! A wtedy to przesunięcie fazowe się zmniejszy i ten cosinus ...”

Nie daliśmy mu dokończyć. Wiwatujący tłum wpadł na estradę i na rękach wyniósł Mistrza.

Gdyby „Dziadek” dożył spotkania na nasze 40-lecie, i gdyby mógł z nami teraz porozmawiać, pewnie byłby ukontentowany faktem, iż zrozumieliśmy Jego nauki. Ale trzeba było aż czterdzieści lat na to, byśmy dorosli do zrozumienia istoty cywilizacji miłości, do której On starał się nas formować jeszcze na studiach. Formować nie nakazami, represjami ... ale dobrocią, własnym przykładem. Dobra to była - jak dowiodło życie - metoda.

Zawodowe życie naszego rocznika nie trafiło na dobre czasy.

Oto na samym początku dorosłości, niemal tuż po maturze, pamiętny Poznański Czerwiec 1956 - wielu z nas było aktywnymi jego uczestnikami. Pierwsza żywa lekcja demokracji, innej niż slogany do znudzenia powtarzane na ZMP-owskich zebraniach za „notatnikiem agitatora”. Wmieszani w zrewoltowany tłum poznańskiej ulicy czuliśmy się częścią tej klasy robotniczej. A potem wojsko, czołgi, premierowska deklaracja „ucinięcia ręki” i głęboko skrywany lęk - czy nie zgarną z ulicy, nie wyciągną w nocy z domu, bo jakiś konfident widział ...

„Październik 56” to nie tylko seanse solidarności z krwawo tłumionym zrywem „bratanków” w Budapeszcie, to także wiece - jakże inne niż masówki „z okazji ...” - nieudolne próby tworzenia innego porządku społecznego, nowej, prawdziwie demokratycznej, organizacji studenckiej. Ale też pierwsze lekcje hipokryzji, kiedy to co bardziej zajadli krzewiciele „jedynie słusznej doktryny” pojawiali się nagle na szczycie nowej fali, z całkowicie odmiennym światopoglądem.

Absolutorium, dyplom, to przełom lat 59/60. Samodzielny wybór miejsca pracy i praktycznie rozpad studenckiej społeczności. Odtąd będziemy się stopniowo oddalać, a spotykać już, niestety, nie wszyscy i tylko sporadycznie, jak dziś.

Potem już tylko praca - rodzina - dom - wychowanie i wykształcenie dzieci. Codzienne problemy jak „powiązać koniec z końcem za te polskie dwa tysiące”. I jak ustawić swoje cele w życiu - zostać specjalistą, kierownikiem czy też może działaczem gospodarczym lub partyjnym. Tu już każdy musiał sam decydować ponosząc konsekwencje wyboru, także materialne, bo systemy wynagradzania w PRL nieszczególnie hołubiły czystą sztukę inżynierską. Bardziej mobilne i przedsiębiorcze osobowości walczyły - zmieniano specjalizacje, miejsca pracy, zamieszkania, wyjeżdżano do pracy na obczyźnie, na kontrakty zagraniczne ... Ale w sumie - chyba wszystkim się udało. W opowieściach nie słychać ani o wielkich tragediach, ani o rozczarowaniach życiowych.

A okazji do zawirowań i gwałtownych „zmian kursu” nie brakowało. Były przecież znane powszechnie daty: marzec 1968, grudzień 1970 i sierpień 1976 a potem wielki sierpień 1980 i mrok stanu wojennego. Czy byliśmy w tym? Pewnie tak, nie sposób przyjąć, że nasi wychowawcy i mentorzy nie ukształtowali w nas osobowości aktywnych, nie uformowali nas na inżynierów, którzy poza biegłością w technice posiadli też potrzebę aktywnego uczestnictwa w życiu lokalnej społeczności, kształtowania tego życia dla społecznego pożytku. Wszak nasi Mistrzowie stosowali się do starorzymskiej zasady „Quidquid agis prudenter agas et respice finem” - cokolwiek czynisz, roztropnie czyni a patrzaj końca - zasady, którą umieszczono na tablicy poświęconej pamięci prof. Węgłarza. Coś wynieśliśmy z tej szkoły.

Takie rocznicowe spotkania mają dziwną moc kompresji czasu. Spotkanie się po latach zaciera w pamięci to wszystko, co miało miejsce w interwałach - oto jesteśmy znowu studentami, przed nami życie, kariera, wspaniałe plany ... takimi nas zapamiętał prof. Węgłarz u progu naszego dorosłego życia. A potem wskazał sposób poprawienia tego cosinusa ... Rzut oka na białą czuprynę przyjaciela z akademika, co to był kiedyś kruczo-czarnym brunetem, odbicie własnego, poaranego zmarszczkami oblicza w krzywym zwierciadleku toastowej lampki wina, i wracam do rzeczywistości - to już za nami. Czy te lata interwału przeżyliśmy godnie? Ale na to pytanie każdy już musi odpowiedzieć sobie sam, we własnym sumieniu.

Kilka informacji statystycznych:

Dokument absolutorijny obejmuje 68 nazwisk, ale „przyznaje się” do naszego rocznika łącznie 77 osób.

Do dnia spotkania zmarło 9 osób. W spotkaniu uczestniczyło 39 osób. Życzenia nadesłało 9 osób - nieobecni usprawiedliwieni zaś o kolejnych 20 osobach brak wieści - nieobecni nieusprawiedliwieni.

Edward Weksej (Bielsko-Biała)

XV ZEBRANIE ZARZĄDU SAPP W DNIU 4 WRZEŚNIA 1999 ROKU

1. Zebranie prowadził przewodniczący Stowarzyszenia prof. dr hab. inż. Z. Stein, który na wstępie poinformował o wystąpieniach naszych przedstawicieli na wszystkich absolutoriach studiów dziennych, publikacji o Stowarzyszeniu w „*Głosie Politechniki*”, otwarciu Sali Historii Politechniki Poznańskiej.
2. Stowarzyszenie uhonorowane zostało przez JM Rektora PP Medalem Pamiątkowym 80-lecia polskiego szkolnictwa technicznego w Poznaniu.
3. Powrócono do sprawy Koła nr 10 (Konin). Podjęta zostanie nowa inicjatywa jego utrzymania przez nabór nowych członków.
4. Kol. L. Grodzicki przedstawił przygotowane materiały do kolejnego „*Absolwenta*” (nr 16), który ukaże się w miesiącu wrześniu.
5. Zarząd wyraził zgodę na dofinansowanie organizacji zjazdu absolwentów WBM z roku 1961 (Koło nr 4).
6. Kol. L. Grodzicki wystąpił z propozycją zorganizowania przy wsparciu Uczelni zjazdu absolwentów wszystkich roczników w roku 2000 z okazji mijającego 80-lecia Uczelni. Decyzja w tej sprawie podjęta zostanie na następnym zebraniu, którego termin wyznaczono na 27 listopada 1999 roku.
7. Członkowie Zarządu zwiedzili Salę Historii PP.

Stanisław Skarbiński

SALA HISTORII POLITECHNIKI POZNAŃSKIEJ

W dniu 23 czerwca 1999 roku JM Rektor prof. E. Mitkowski dokonał otwarcia w nowym pomieszczeniu Sali Historii PP. Sala funkcjonowała już w latach 1977-1994. Obecnie otrzymała pięknie odnowione i wyposażone pomieszczenie na I piętrze budynku głównego PP. Przygotowana ekspozycja składa się przede wszystkim z materiałów wcześniej zgromadzonych i obejmuje okres od powstania PSBM w roku 1919. Nawiązano również do nauczania kierunków technicznych w Akademii Lubrańskiego i Kolegium Jezuickim (XVI-XVIII w.) oraz w Wyższej Szkole Rolniczej im. Haliny w Żabikowie (XVIII w.). Nie brak również eksponatów z lat ostatnich i informacji o stanie Uczelni w dniu dzisiejszym. Znaczący wkład w zgromadzenie eksponatów mają absolwenci PWSB MiE, SJ i PP. Liczymy na dalsze przekazywanie dokumentów do Sali Historii. W sprawach dotyczących zwiedzania i przekazywania materiałów należy kontaktować się z Biurem Rektora, tel. 665-36-09.

S.O.



Firma TECHNOLOGIE GAZOWE PIECOBIOGAZ oferuje szeroki zakres usług związanych z wykonawstwem oraz remontami wszelkich obiektów gazowych przy wykorzystaniu nowoczesnych technologii. Zajmuje się budową stacji redukcyjnych i pomiarowych. Specjalizuje się w pracach gazoniebezpiecznych na czynnych obiektach gazowych, z zastosowaniem technik hermetycznych firmy T. D. Williamson. Wykonuje zadania w zakresie bezwykopowej renowacji gazociągów, wodociągów i kanalizacji wykorzystując technologie Compact Pipe. Realizuje zlecenia w dziedzinie budowy nowych sieci dystrybucyjnych gazu i wody z polietylenu. Wykwalifikowana kadra inżynierska świadczy kompleksowo usługi w zakresie automatyki, pomiarów, telemetrii i telemechaniki. Biuro Techniczne wykonuje projekty na potrzeby realizacji własnych zadań oraz dla klientów zewnętrznych. Specjalne brygady nurków dokonują oceny stanu technicznego obiektów gazowych, posadowienia gazociągów w miejscach przekroczeń wodnych oraz ich inwentaryzacji. Załogi radiologów przeprowadzają badania złączy spawanych.

W lutym 1998 TECHNOLOGIE GAZOWE PIECOBIOGAZ uzyskały Certyfikat zgodności stosowanego systemu jakości z normą ISO 9001, wydany przez akredytowaną przez rząd Niemiec jednostkę certyfikującą DVS ZERT® e.V. w Dusseldorfie. Tym samym stały się pierwszym polskim przedsiębiorstwem w branży gazowniczej audytowanym przez Niemieckie Stowarzyszenie Spawalnicze.

TECHNOLOGIE GAZOWE PIECOBIOGAZ jako firma specjalistyczna jest poszukiwanym wykonawcą robót na terenie regionalnych operatorów Polskiego Górnictwa Naftowego i Gazownictwa S.A.

Kooperacją potwierdzoną w umowach o stałej współpracy związana jest szczególnie z Wielkopolskim Okręgowym Zakładem Gazownictwa w Poznaniu oraz Dolnośląskim Okręgowym Zakładem Gazownictwa we Wrocławiu. Będąc firmą polską, prywatną i nowoczesną, TECHNOLOGIE GAZOWE PIECOBIOGAZ mają pełną świadomość dużego znaczenia działań związanych z Public Relations, zarówno wewnątrz przedsiębiorstwa, jak i w stosunku do podmiotów zewnętrznych. Dużą uwagę przedsiębiorstwo przywiązuje zatem do ekologicznego aspektu swojej działalności, dlatego tak istotną rolę odgrywają w nim relacje z najbliższym otoczeniem, zwłaszcza z instytucjami rodzimej gminy Tarnowo Podgórne.

Wysogotowo k/Poznań,
ul. Skórzewska 35, 62-081 Przeźmierowo
tel. /061/814-36-02, fax /061/814-15-92
Zakład Wrocław, ul. Gazowa 13, 50-513 Wrocław
tel./fax /071/36-49-140 do 142